



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Ocalić od zapomnienia
| s. 3



Wysłuchać i pomóc
| s. 4



U progu nowego sezonu FNL
| s. 8



Czerwony przycisk zaalarmuje ratownika

WYDARZENIE: Tegoroczny sezon dla turystów wyruszających w polskie góry zapowiada się jako bardziej bezpieczny. Wszystko dzięki specjalnej aplikacji Alarm, którą będzie można pobrać już wkrótce, a która ułatwia wezwanie na pomoc służb ratowniczych. Zainstalować ją można w każdej komórce posiadającej system operacyjny Android. W razie zagrożenia trzeba będzie tylko „naciśnąć” przycisk. Podobna aplikacja działa już w RC.

– Turysta wciska czerwony przycisk w sytuacji, kiedy potrzebuje naszej pomocy. W kilka sekund później w najbliższej terytorialnie stacji centralnej danej grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego pojawia się informacja o tym, gdzie ten telefon się znajduje. Pokazują się dokładne współrzędne na podkładzie mapowym, dzięki czemu możemy zidentyfikować osobę, która znalazła się w sytuacji zagrożenia – wyjaśnia w rozmowie z „Głosem Ludu” Jerzy Siodłak, naczelnik Grupy Beskidzkiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Zanim ratownik wyruszy z pomocą, najpierw oddzwania pod numer telefonu, który wyświetlił się na ekranie. Potem udaje się na wskazane miejsce. – Dokładna znajomość lokalizacji znacząco przyspiesza udzielenie pomocy. Często bowiem dzieje się tak, że ludzie wychodzą w góry i nawet nie bardzo wiedzą dokąd. Kiedy turysta jest w stanie określić, na jakim szlaku się znajduje i skąd wyszedł, to już jest bardzo dużo. Istnieją jednak wielogodzinne szlaki, na których nie ma schronisk i wtedy znajomość docelowego miejsca jest dla nas bardzo istotna. Na tej podstawie wybieramy najdogodniejszą drogę dojazdową. Nie musimy przeszukiwać szlaku z dwóch czy nawet trzech punktów, w związku z czym nie potrzeba nam takiej ilości sprzętu i ludzi – podkreśla Siodłak.

Pozytywne doświadczenia z podobną aplikacją, tyle że w czeskiej wersji, ma naczelnik beskidzkiego Górskiego Pogotowia Ratunkowego, Radim Pavlica. Aplikacja Horská služba działa w czeskich górach od niespełna dwóch lat i przynosi pierwsze owoce. – Aplikację alarmową uruchomiliśmy przed Świętami Bożego Narodzenia 2012 roku. Odtąd odnotowaliśmy ok. 200 alarmów, z czego jednak większość



W pobliżu schroniska turysta może czuć się bezpiecznie. Jednak na szlaku wiele może się zdarzyć.

miała charakter próbny. Osoby, które zainstalowały naszą aplikację, chciały sprawdzić, czy rzeczywiście działa. Jedną trzecią stanowią natomiast alarmy związane z wyjazdem ratowników – relacjonuje Pavlica. W czym tkwią największe korzyści systemu? – To, że aplikacja pozwala dokładnie ustalić miejsce, w którym znajduje się osoba potrzebująca naszej pomocy, przyspiesza nasz przyjazd. Dzięki temu skraca się czas, kiedy poszkodowany czeka w niepewności, stresie lub bólu na naszą interwencję – przekonuje naczelnik beskidzkiego Pogotowia Ratunkowego górskich działających po czeskiej stronie granicy.

Aplikacja alarmowa górskich

służb ratowniczych jest nieocenionym pomocnikiem w sytuacji krytycznej, w jakiej może znaleźć się w górach każdy turysta. Wiedza na jej temat jest jednak niewielka. Tadeusz Farnik z Czeskiego Cieszyna jest aktywnym członkiem PTTS „Beskid Śląski” i wiele czasu spędza w górach. Jako stały czytelnik magazynu słowackiego Górskiego Pogotowia Ratunkowego wiele już przeczytał o tym, w jaki skomplikowany nieraz sposób słowaccy ratownicy trafiają do oczekujących pomocy turystów. O istniejącej w RC aplikacji alarmowej słyszy jednak pierwszy raz. – Nie wiedziałem o niej. Z pewnością to duże udogodnienie – stwierdza z entuzjazmem.

– Choć trzeba przyznać, że ogromny postęp w poszukiwaniach znajdujących się w niebezpieczeństwie turystów przyniosły już same telefony komórkowe – dodaje.

Po niespełna dwóch latach istnienia aplikacji Horská služba coraz więcej osób korzysta już dzisiaj z telefonów komórkowych z systemem operacyjnym iOS lub Android, do których można wgrać aplikację alarmową pogotowia górskiego. Kto zaś nie ma takiej możliwości, powinien chociaż pamiętać, że pakując plecak na wycieczkę w góry, koniecznie powinien do niego włożyć także w pełni naładowaną komórkę.

BEATA SCHÖNWALD

ZDARZYŁO SIĘ

GOŚCZĄ POLAKÓW Z CAŁEJ EUROPY

Jabłonkowie gościnnie zapowiadają grupę ponad trzydziściorga przedstawicieli polskich i polonijnych organizacji z całej Europy. Goście, którzy przyjechali nad Olzę na zaproszenie Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, wezmą udział w Gorolskim Święcie, ale będą też mogli aż do najbliższego poniedziałku zapoznać się z kulturą naszego regionu, życiem polskiej mniejszości i jej współpracą z samorządami lokalnymi. Jabłonkowskie Koło PZKO od sierpnia ubiegłego roku bierze udział w międzynarodowym projekcie „Mnożenie przez dzielenie – Edukacja dla integracji” (w skrócie EDI), współfinansowanym z pieniędzy



Grupa Polonusów ze Szwecji.

Unii Europejskiej. – Tylko przedstawiciele polskiej mniejszości z Litwy zabrakło tym razem na piątym już w ramach projektu ponadgranicznym spotkaniu, zwanym „mobilnością” – mówi Magdalena Ćmiel, która w tym projekcie jest w jabłonkowskim Kole odpowiedzialna za współpracę z mediami i współtworzenie stron internetowych. – Przypomnę, że celem tego projektu jest m.in. dzielenie się własnymi doświadczeniami z pracy na rzecz polskości w swoich krajach. Temu służą wspólne seminaria, warsztaty, dyskusje oraz udział w imprezach kulturalnych i integracyjnych partnerów projektu. Zwłaszcza zaś wspomniane „mobilności”. Odbłyły się one już w Polsce, w Niemczech, Grecji, na Łotwie, teraz przyszedł czas na nasz region – uściśla Magdalena Ćmiel. (kor)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 18 do 22 °C
noc: 18 do 16 °C
wiatr: 1-2 m/s

dzień: 19 do 23 °C
noc: 18 do 17 °C
wiatr: 2-3 m/s

Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU«! Tel. 775 700 896



KRÓTKO

POMOC
OD OCHRONIARZY

BYSTRZYCA (kor) – Na czas wakacji, kiedy liczba mieszkańców wioski dzięki napływowi turystów wzrasta, władze Bystrzycy postanowiły bardziej zadbać o mienie gminy. W tym celu podpisały umowę z prywatną firmą ochroniarską, której pracownicy aż do końca sierpnia w piątki i soboty w godzinach nocnych będą patrolować m.in. tereny wokół szkół, placów zabaw oraz w Parku PZKO.

* * *

MALI
RZEMIEŚLNICY

GRÓDEK (kor) – Najmłodszy mieszkańcy wioski odpoczywają od niedzieli na chrześcijańskim obozie wakacyjnym w Trzyńcu-Tyrze, który zorganizował Zbór Kościoła Braterskiego. Przebiega on pod nazwą „Poszukiwacze drogich kamieni”, a mali gródeczanie zamienili się na kilka dni w murarzy, złotników, cieśli, kowali i murarzy, których zadaniem jest odnowienie zburzonego Jeruzalem. Jest też sporo wycieczek, konkursów. Obóz zakończy się jutro.

* * *

UWAGA OBJAZD!

ŻYWOCICE (sch) – W najbliższy weekend w godz. 7.30-20.00 zostanie zamknięta dla ruchu drogowego ulica Padlých hrdinů w Hawierzowie-Żywocicach. Powodem jest kolejna edycja międzynarodowych wyścigów motocyklowych pn. „Hawierzowska Złota Lampka Górnica”. Trasa objazdu poprowadzi ulicą Żywocicką w kierunku Olbrachcic. Po alternatywnych trasach będą kursować również autobusy miejskie nr 402 i 413.

* * *

»NIE« DLA
DOMOKRĄŻCÓW
JABŁONKÓW (kor)

– Władze miasta zamierzają wprowadzić na terenie Jabłonkowa całkowity zakaz handlu przez domokrażców. Rozporządzenia na temat tzw. „handlu podomnego” przygotował już zarząd miasta, teraz na najbliższej sesji muszą go jeszcze uchwalić radni.

* * *

ZMARŁ
NA TORACH

HAWIERZÓW (ep) – W nocy z wtorku na środę pod kołami pociągu jadącego z Hawierzowa w stronę Olbrachcic zginął mężczyzna. Według słów maszynisty, kiedy zobaczył go na torach, pociąg nie dało się już zatrzymać na czas. Mężczyzna zmarł na miejscu. Nie miał przy sobie żadnych dokumentów, które wskazywałyby na jego tożsamość. Policja stara się ustalić jego dane.

* * *

KINO W... MŁYNI

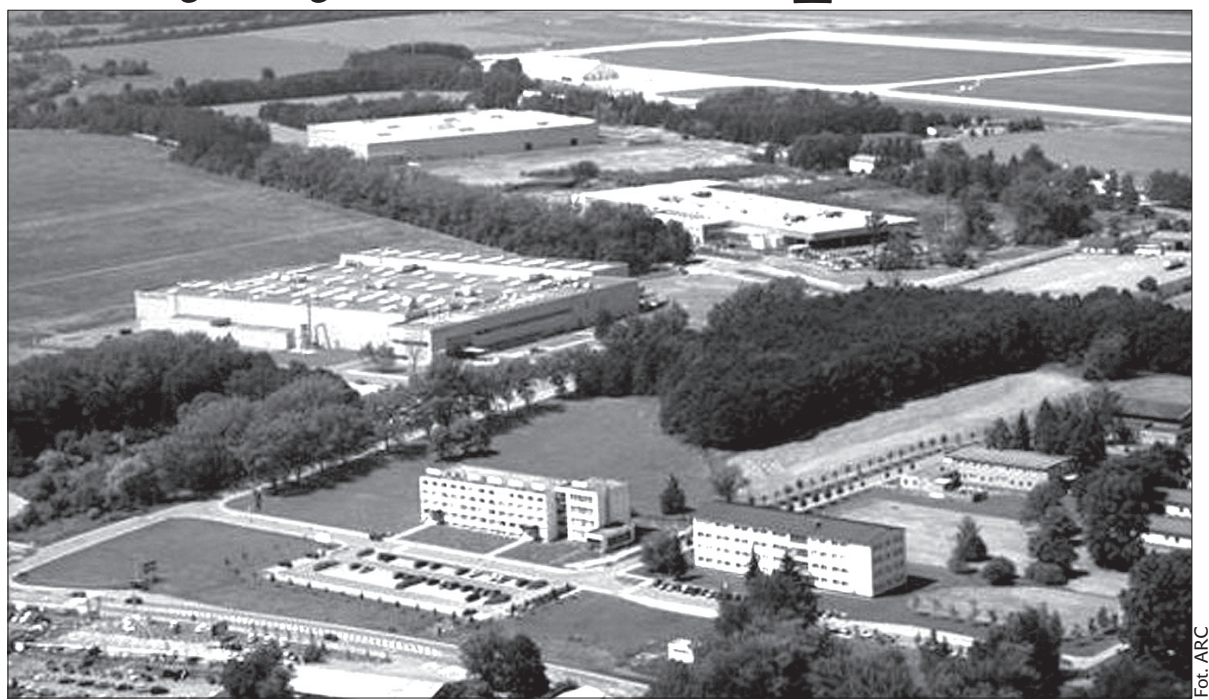
ROPICA (kor) – Mieszkańcy wioski i odwiedzający ją turyści mogą latem obejrzeć najpopularniejsze, klasyczne już dzisiaj czeskie filmy w plenerze. Kino letnie urządzono przy pensjonacie „Młyn”, stojącym przy głównej drodze prowadzącej w kierunku Nieborów. W najbliższą niedzielę, 3 sierpnia o godz. 21.00, będzie tam można zawitać na komedię „Wsi moja sielska, anielska” („Vesničko má, středisková”) w reż. Jiřego Menzela.

Koreańscy dadzą pracę

W Ostrawie-Mosznowie powstanie nowa koreańska fabryka. Olbrzymia inwestycja zapewni 1000 nowych miejsc pracy. We wtorek umowę inwestycyjną z firmą Hyundai Mobis podpisał premier RC Bohuslav Sobotka oraz hetman województwa morawsko-śląskiego, Miroslav Novák.

Jak podkreślił Novák, nasze województwo jest w stanie przyjmować dużych inwestorów i zapewnić dostateczną liczbę wykwalifikowanych pracowników. Udowodniło to już w przypadku firmy Hyundai, która postawiła swoją fabrykę w Noszowicach. Firma Mobis zakłada utworzenie aż 935 miejsc pracy. W pierwszym etapie da zatrudnienie 600 osobom, a w latach 2021-2022 kolejnym 300. – Przypuszczam, że powstanie fabryki przyniesie również efekt w postaci tworzenia kolejnych miejsc pracy oraz ożywienia rynku, ponieważ tego typu spółki zwykle wykorzystują miejscowe firmy – skomentował hetman.

W mosznowskiej strefie przemysłowej Mobis powstanie zakład produkujący oświetlenie samochodowe. Koreańscy planują zainwestowanie w sumie 3 miliardów koron. Spółka zakłada, że w latach 2017-2020 produkować będzie światła do 750 tysięcy pojazdów, a w przypadku



Strefa przemysłowa w Mosznowie.

większego popytu nawet zwiększy produkcję.

Republika Czeska zobowiązała się do przekazania zachęt inwestycyjnych w wysokości 433 milionów koron, z czego aż 300 mln stanowią będą ulgi podatkowe w ciągu następnych dziesięciu lat. Miasto Ostrawa

wesprze inwestorów przez obniżenie ceny na teren pod budowę fabryki. Dotacja na grunt o powierzchni 19 hektarów w strefie przemysłowej wyniesie 69 mln koron.

– To bardzo ważna inwestycja, która dowodzi, że Republika Czeska jest stabilnym partnerem dla inwestorów

zagranicznych. Cieszę się, że wysłiśmy zwycięsko z rywalizacji z innymi krajami, które starały się pozyskać tego inwestora, przede wszystkim ze Słowacją, którą Koreańscy także brali pod uwagę – powiedział minister przemysłu i handlu, Jan Mládek. (ep)

Kto po czeskie obywatelstwo?

Od stycznia, kiedy w życie weszły nowe zasady przyznawania obywatelstwa Republiki Czeskiej, w naszym województwie wnioski o przyznanie czeskiego obywatelstwa złożyło już niespełna 100 osób – duża część z nich to Polacy. Kolejne 250 osób stało się pełnoprawnymi obywatelami RC dzięki złożeniu tzw. „deklaracji”.

Jeszcze w ubiegłym roku wnioski o obywatelstwo można było w naszym regionie składać w dwóch

miejskach: w Urzędzie Miasta Ostrawy oraz w Urzędzie Wojewódzkim – w tej chwili do załatwienia tej sprawy można udać się tylko do siedziby Urzędu Wojewódzkiego, w którym można zarówno złożyć wniosek, jak i załatwić formalności już po przyznaniu obywatelstwa. Samą decyzję o jego nadaniu podejmuje jednak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych RC.

– W ciągu pierwszego półrocza wnioski o przyznanie czeskiego

obywatelstwa złożyły u nas 92 osoby – najczęściej byli to Wietnamczycy, Słowacy oraz Polacy – poinformował kierownik Urzędu Wojewódzkiego, Tomáš Kotyza.

Nowa ustawa, która zaczęła obowiązywać 1 stycznia tego roku, oznacza przełom w możliwości otrzymania obywatelstwa Republiki Czeskiej. Umożliwia m.in. uzyskanie obywatelstwa poprzez tzw. „deklarację” (prohlášení), dzięki której można nabyć utracone oby-

watelstwo. Z tej możliwości mogą skorzystać byli obywatele czescy lub młode osoby w wieku do 21 lat, które przybyły do Czech w dzieciństwie lub tutaj się urodziły. – Przy pomocy takiej deklaracji od początku roku za pośrednictwem naszego urzędu uzyskało obywatelstwo RC 250 osób. W tym wypadku również chodziło przede wszystkim o ludzi pochodzących z Wietnamu, w dalszej kolejności także z USA oraz Polski – dodał Kotyza. (ep)

Sms-y mile widziane

30 projektów i inicjatyw powalczą o dotację z Funduszu Dobroczynnego Huty Trzyńskiejskiej. Wśród wnioskujących są również polskie organizacje, które można wesprzeć wysyłając sms-a. O tym, które projekty dostaną pieniądze, zadecyduje bowiem konkurs sms-owy.

Każdy, kto będzie chciał wziąć udział w głosowaniu, może zgłaszać na jeden z trzydziestu pomysłów na działalność kulturalną, sportową, propagowanie tradycji regionalnych, zorganizowanie imprez dla dzieci czy na cele charytatywne. Do kon-

kursu zgłosiło się 26 organizacji z okolic Trzyńca, Czeskiego Cieszyńska i Jabłonkowa, które wnioskuje o wsparcie 30 projektów.

Są wśród nich na przykład Miejsce Koło PZKO w Czeskim Cieszyńsku-Centrum, które zamierza dofinansować wystawę fotograficzną poświęconą tradycji i obrzędowi ludowym Śląska Cieszyńskiego (projekt o numerze P2). O głosy ubiegać się będą również bystrzycanie. Polskie przedszkole liczy na zastrzyk finansowy, który pomoże zorganizować ciekawy program z okazji 90-le-

cia placówki (P18). Działający przy bystrzyckiej podstawówce zespół folklorystyczny „Łączka” chciałby natomiast zakupić nowe „brucliki a fortuchi” dla dzieci (P20), a tancerze starszej „Bystrzycy” wnioskuje o wsparcie finansowe dla wspólnej z „Łączką” imprezy jubileuszowej zespołów (P22).

Konkurs zaczyna się jutro i potrwa do końca sierpnia. Wystarczy wysłać na numer 720 013 023 sms-a z literą „P” oraz numerem projektu. Z jednego telefonu można odesłać najwyżej trzy głosy (koszt według stawek ope-

ratora). Szansę na fundusze będzie miało dziesięć inicjatyw, które otrzymają najwięcej głosów – o tym, które z tych dziesięciu otrzyma wsparcie, i w jakiej wysokości, zadecyduje specjalna komisja. Do rozdania jest 340 650 tysięcy koron – to dochód z biletów wstępu na tegorocznym Dniu Hutnika. Listę zgłoszonych projektów można zobaczyć na stronie www.trz.cz. Wyniki konkursu ogłoszone zostaną 5 września w trakcie wieczoru galowego Królowa Stali w nowej Werk Arenie. (ep)

»Uczcijmy wspólnie pamięć o bohaterach«

Jutro o godz. 17.00, dokładnie w 70 lat od tzw. Godziny W, w Warszawie i wielu miastach Polski włączone zostaną syreny alarmowe. Mieszkańcy stolicy i Polacy na całym świecie chwilą ciszy uczczą kolejną okrągłą rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Jak zapowiadają organizatorzy tegorocznych obchodów rocznicowych, będą to uroczystości wyjątkowe. Nie tylko ze względu na okrągłą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, ale również z powodu imponu-

jącej liczby gości, którzy przyjadą do stolicy. – Ogółem swój udział w obchodach zapowiedziało około 1200 powstańców z Polski i całego świata – poinformowała prezydent Warszawy, Hanna Gronkiewicz-Waltz.

Dodała, że uczestnicy tamtego zrywu niepodległościowego sprzed 70 lat mają przyjechać wraz z całym rodzinami nawet z tak odległych krajów, jak Australia, Argentyna, Brazylia, Gwatemala czy Republika Południowej Afryki. Nie zabraknie

gości z całej Europy, a ponad 100 osób przyleci ze Stanów Zjednoczonych. Gościom pomocą służyć będzie ponad 400 wolontariuszy oraz blisko 3 tys. harcerzy, w tym 2 tys. uczestników Złotu Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej „Jutro Powstanie”, który odbywa się w Warszawie w dniach od 31 lipca do 3 sierpnia.

– Uczcijmy wspólnie pamięć o bohaterach w zgodzie i spokoju – zapelowali prezydent stolicy i komatanci. – Świątujemy przecież 70.

rocznicę wybuchu powstania, podczas którego do nierównej walki o wolność stanęli żołnierze Armii Krajowej oraz cywilni mieszkańcy stolicy. Ich postawa stała się dla następnych pokoleń wzorem determinacji, poczucia obowiązku i patriotycznego zaangażowania. Również dla pokolenia, które doprowadziło przed 25 laty do pierwszych częściowo wolnych wyborów, a w konsekwencji do zmiany ustroju i wolnej Polski – czytamy w apelu. (kor)

STANISŁAW ZAHRADNIK WSPOMINA MIECZYŚŁAWA PIECHACZKA

Ocalić od zapomnienia

Ostatnio zaistniało kilka godnych przypomnienia wydarzeń związanych z osobą Mieczysława Piechaczka, z którym utrzymywałem kilkudziesięcioletnie kontakty. Wydarzenia dotyczą jego dorobku twórczego oraz pieśni o Monte Cassino. Urodził się 13 lutego 1909 roku w Karwinie, zmarł 6 maja 1987 roku w Bystrzycy. Był hutnikiem, działaczem ruchu śpiewaczego, dyrygentem kilku chórów, autorem opracowań materiałów nutowych, współzałożycielem i kierownikiem Polskiego Zespołu Śpiewaczego „Hutnik” w Trzyńcu, założycielem, kierownikiem i kronikarzem Męskiego Kwartetu Wokalnego Piechaczka.

ZBIÓR MIECZYŚŁAWA PIECHACZKA

Wiosną 2014 roku otrzymałem informację od syna M. Piechaczka, Andrzeja, że przy porządkowaniu strychu domu rodzinnego w Bystrzycy pojawił się problem z pozostałościami po ojcu – materiały śpiewacze, wydawnictwa śpiewacze, literatura piękna, czasopisma. Pytanie, co z tym – do makulatury lub do przechowania. Materiały w pudłach ważyły ogółem ok. 120 kg papieru. Ustaliliśmy, że materiały pozostawimy nietknięte i przetransportujemy je do naszego garażu w Trzyńcu. Tam materiały uporządkowałem, przydzieliłem do kilku grup tematycznych i uzgodniłem z odpowiednimi instytucjami miejsce i sposób przechowania dorobku twórczego Mieczysława Piechaczka.

Materiały: wydawnictwa pieśni, opracowania nutowe, harmonizacja, partytury itp dla zespołów prowadzonych przez M. Piechaczka w sześciu pudłach, przekazano Ośrodkowi Dokumentacyjnemu Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie. Materiały te dobitnie świadczą o jego ogromie pracy i wysiłku dla dobra śpiewactwa polskiego na Zaolziu. Resztę zbioru przeznaczono na makulaturę.

»CZY WIDZISZ TE GRUZY NA SZCZYCIE«?

W dniu 18 maja br. oglądałem w TVP 1 transmisję z uroczystości obchodów 70. rocznicy Bitwy o Monte Cassino. Do łez wzruszyła mnie pieśń na końcu uroczystości „Czy widzisz te gruzi na szczycie”. Powróciłem pamięcią do 1964 roku,



20 lat Kwartetu Piechaczka, rok 1968.

kiedy to nasz Kwartet Piechaczka brał udział w pierwszej edycji konkursu Festiwalu Pieśni Partyzanckich i Wojskowych w Krakowie, zwyciężając, właśnie głównie dzięki powyższej pieśni, która w tym czasie była w Polsce tak trochę na indeksie. Zwycięstwo Kwartetu w tak prestiżowym konkursie odbiło się szerokim echem. „Głos Ziemi Cieszyńskiej” (czerwiec 1964) w artykule zatytułowanym „Sukces Kwartetu Polskiego z Trzyńca” napisał: Wspaniały sukces odniósł ostatnio w Krakowie na I Festiwalu Pieśni Partyzanckich i Wojskowych zorganizowanym przez ZBoWiD oraz Polskie Radio i Telewizję, kwartet wokalny z Trzyńca (Zaolzie), zdoby-

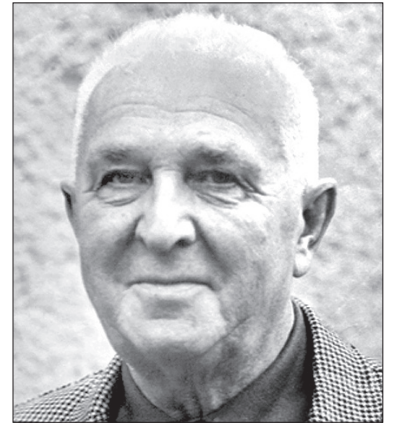
wając spośród zespołów całego kraju – pierwsze miejsce. Festiwal przygotowany został z okazji 20-lecia PRL i spotkał się z dużym zainteresowaniem całego kraju. Zespołowi trzyńcickiemu przyznano nagrodę specjalną za najlepszy dobór materiału oraz opracowanie i wykonanie artystyczne. Wystąpił on w składzie: Mieczysław Piechaczek, kierownik zespołu, Tadeusz Banasiński, Stanisław Zahradnik i Jan Bujok.

KRÓTKA HISTORIA ZESPOŁU

Męski Kwartet Wokalny im. Mieczysława Piechaczka powstał w 1955 roku przy PZŚ „Hutnik” w Trzyńcu, od 1969 r. działał w ramach Klubu

Zakładowego Huty Trzyńcickiej, a w 1976 r. stał się zespołem ZG PZKO. Jego założycielem, kierownikiem artystycznym i duszą od początku do końca działalności (początek lat 80.) był Mieczysław Piechaczek. W pierwotny skład Kwartetu wchodził: Tadeusz Banasiński z Trzyńca-Kanady (I tenor), Tadeusz Paszek z Cz. Cieszyzna (II tenor), Jan Bujok z Wędryni (baryton), Mieczysław Piechaczek z Trzyńca (bas). W 1956 r. T. Paszek zastąpił Stanisław Zahradnik z Trzyńca-Kojkowic, w 1967 r. T. Banasińskiego Adam Cieniąła z Cz. Cieszyzna. Skład już nie uległ zmianie.

Kwartet ten współpracował z wieloma chórmi, orkiestrami i so-



Mieczysław Piechaczek

listami. Najbardziej owocną okazała się współpraca z ChNP i „Melodią” z Suchej Górnjej. Repertuar Kwartetu obejmował około 250 pozycji, głównie pieśni artystycznych, popularnych oraz ludowych. Często korzystano z repertuaru Kwartetu Męskiego „Elkana” z Ostrowa Wielkopolskiego oraz z oryginalnych opracowań Pawła Kalety, Eugeniusza Fierli i Mieczysława Piechaczka. W ciągu 25-lecia istnienia zespół dał około 500 recitali na Zaolziu, w różnych miejscowościach Czechosłowacji i Polski. Należał do czołowych małych zaolziańskich zespołów wokalnych. Za całokształt pracy społecznej i artystycznej Kwartet i jego członkowie zostali odznaczeni przez Związek Polskich Chórów i Orkiestr, a także ZG PZKO i władze miejscowe.

PAMIĘCI MUZYKÓW

Dziś już tylko ja mogę przypomnieć naszemu społeczeństwu te wydarzenia. Dla upamiętnienia przytoczę tu zmarłych członków Kwartetu: kierownik Mieczysław Piechaczek, Tadeusz Banasiński, Jan Bujok, Tadeusz Paszek, Adam Cieniąła, Gilda Walchowa (akompaniament fortepianowy), Wanda Przeczek (solistka).

STANISŁAW ZAHRADNIK

Od autora

Korzystałem ze źródeł: „Zwrot” 7/1987, s. 61-63; Maria Cieniąła: Praca dyplomowa 1971; Tu jest mój dom. 50 lat Polskiego Zespołu Śpiewaczego HUTNIK. Dom Kultury Trinec, 2004; Leksykon PZKO 1997. Czeski Cieszyń, s. 117: Kwartet Piechaczka.

Wrócili pełni wrażeń

Wczoraj z Rzeszowa wróciły dwa nasze zespoły: „Olza” i „Suszanie”, które reprezentowały nasz region na XVI Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. W festiwalu organizowanym przez rzeszowski oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wzięło udział 37 zespołów z całego świata.

– Atmosfera była bardzo fajna. Wspólne próby przed koncertami

głównymi były wprawdzie bardzo nużące, ale za to efekt na scenie – niesamowity, na pewno zapamiętamy to na długo – powiedziała nam kierowniczka zespołu „Suszanie”, działającego przy MK PZKO w Suchej Górnjej, Barbara Mračna. Kiedy do niej zadzwonił, tancerze byli właśnie w drodze powrotnej z Rzeszowa. – Większość właśnie odsypia w autobusie, bo wiadomo: w dzień

występy, a nocie trzeba było przeznaczyć na integrowanie się z innymi zespołami i wspólne granie – wyjaśniła.

Na koncercie głównym zespół zaprezentował tańce orłowskie, rozbarskie oraz krótką wiązanekę słowacką. Jak dodała Mračna, poziom zespołów był zróżnicowany. – Było wiele grup na wysokim poziomie, było też kilka słabszych. W naszej grupie był na przykład zespół „Lajkonik” z Chicago, który reprezentował naprawdę wysoki poziom, byliśmy pod dużym wrażeniem – relacjonuje.

Wspaniałe wrażenia z polonijnego festiwalu przywieźli również członkowie „Olzy”, reprezentacyjnego zespołu ZG PZKO. Jak powiedział nam kierownik zespołu, Roman Kulhanek, wrażenia jak zawsze przywieźli stamtąd bardzo pozytywne i świetnie się bawili. Zespół zebrał dużo oklasków. Przed publicznością występował z polką górniczą i śarış polką.

Oba zespoły mają teraz zaledwie kilka dni na „odsapnięcie” – już w najbliższy weekend czekają je bowiem występy na Gorolskim Święcie. (ep)

Sto wierszy

12 poetów, większość z Zaolzia. Starsi i młodszy, sławni i nieznanymi, piszący po polsku i po czesku – to tomik poezji, wydany właśnie przez Klub Polski w Pradze. Kupić go będzie można w weekend na Gorolskim Święcie, na którym Izabela Wałaska, inicjatorka powstania tej publikacji i jej redaktorka, będzie miało swoje stoisko promujące inicjatywę „Zaolzie potrafi”.

– To zbiorek wierszy dwunastu autorów, w którym nestorką jest Renata Putzlacher, a najmłodszy autor ma 19 lat. Wszyscy poeci to Polacy, jedenaścioro z nich pochodzi z Zaolzia. Większość pisze po polsku, tylko nieliczni po czesku. Wszystkie wiersze zostały przetłumaczone na czeski lub polski, większości tłumaczeń dokonali sami autorzy – wyjaśnia Wałaska. W zbiorze zatytułowanym „Piszę, bo jestem. Polacy w Czechach i ich wiersze” znajdziemy utwory Renaty Putzlacher, Darka Jedzoka, Michała Zawadzkiego, Ewy Furtek, Bogdana Trojaka, Marty Różańskiej, Anny Kaczmarskiej, Krystyny Pękaty, Mariam Szyi, Tomka Ryłko, Mariana Palowskiego oraz Leny Peśak. – To zbiór zawierający prawie sto



Fot. ARC

wierszy w podwójnym, dwujęzycznym wydaniu. Słowo „podwójny” chyba najdosadniej oddaje charakter miejsca – Zaolzia. (...) Na Zaolziu z dualizmem spotykamy się na każdym kroku. Tutaj mieszkają Polacy i Czesi, na co dzień mieszają się dwa języki, spotykają się dwie mentalności i tożsamości. Zbiorek jest dualistyczny także z tego powodu, że łączy średnie i najmłodsze pokolenie – czytamy we wstępie do zbioru. (ep)



Zespół „Suszanie” w Rzeszowie.

ROZMOWA Z CZESKĄ WICEMINISTER DS. PRAW CZŁOWIEKA, RÓWNYCH SZANS I LEGISLATYWY, KATEŘINĄ VALACHOVĄ

Wysłuchać i pomóc

Kateřina Valachová jako wiceminister ds. praw człowieka, równych szans i legislacyjny pełni również funkcje wiceprzewodniczącej Rady Rządu ds. Legislacyjny oraz wiceprzewodniczącej Rady Rządu ds. Mniejszości Narodowych. Kiedy w poniedziałek gościła w naszym regionie, powiedziała m.in. – Często przyjeżdżam na północ Moraw. Tutejsi ludzie są sympatyczni, ponieważ w tym regionie mają serce i tutaj wracają. Ta ich energia i przywiązanie do ziemi to coś wyjątkowego, niespotykanego w innych częściach kraju. Uważam, że warto je pielęgnować, dlatego też zamierzam wspierać tematy, które podejmowane są w rejonach frydeckim, ostrawskim czy cieszyńskim.

Z jaką znajomością polskiej mniejszości narodowej przyjechała pani tutaj?

Z uwagi na to, że jestem wiceprzewodniczącą Rady Rządu ds. Mniejszości Narodowych, przyjechałam tutaj świadoma tematów, które polska mniejszość narodowa postrzega jako najbardziej palące. Wiedziałam na przykład o długofalowej walce, która toczy się o nowelizację Ustawy o gminach, konkretnie w sprawie komisji ds. mniejszości narodowych. Mój przyjazd do Czeskiego Cieszyna jest odpowiedzią na zaproszenie prezesa Kongresu Polaków w RC, Józefa Szymeczka, a także nawiązaniem do rozmów prowadzonych z przedstawicielami polskiej mniejszości narodowej, z którymi spotkałam się w Pradze w czasie ostatnich kilku miesięcy mojej pracy w ministerstwie.

Jaki był cel tej wizyty?

Chciałam przede wszystkim porozmawiać z ludźmi, którzy na co dzień działają na rzecz ochrony oraz forsowania praw polskiej mniejszości narodowej na Śląsku Cieszyńskim, a także usłyszeć bezpośrednio z ich ust, a nie za pośrednictwem papierów lub urzędników, o tym, co ich cieszy, co martwi i w czym potrzebują pomocy. Ta pomoc jest możliwa zarówno w zakresie komunikacji na poziomie ministerialnym czy koordynacji działań poszczególnych ministerstw, jak i na polu legisla-

cyjnym. Wynika to stąd, że ministerstwo Jiřego Dienstbiera skupia nie tylko sekcję praw człowieka, ale również sekcję legislacyjną, co umożliwia połączenie obu tematów, jakimi są ochrona podstawowych praw człowieka oraz zmiany norm prawnych na ich korzyść.

W czasie spotkań, które odbywały się w różnych miejscach z różnymi ludźmi, zostało poruszonych wiele tematów. Które z nich uważa pani za najbardziej inspirujące?

Jako prawnika najbardziej zainteresował mnie temat, który – jak zdążyłam się zorientować i w pełni to rozumiem – polska mniejszość narodowa traktuje z dość dużą wrażliwością. Chodzi o zmianę sposobu liczenia przedstawicieli mniejszości narodowych przez Czeski Urząd Statystyczny po ostatnim Spisie Powszechnym. Problem ten już wcześniej został nam zasygnalizowany, niemniej jak dotąd nie mieliśmy z panem ministrem możliwości przeanalizowania go pod kątem konieczności wprowadzenia zmian legislacyjnych, na przykład w Ustawie o gminach. Z pozostałych tematów, które zwróciły moją uwagę, na pewno wymieniałabym również problem uznawalności kwalifikacji zdobywanych na studiach wyższych za granicą.

W trakcie wizyty nieraz pani powtarzała, że ukoronowaniem

dzisiejszych rozmów będzie określenie zadań oraz terminów ich realizacji. Które z tych zadań będzie dla pani najwadszym orzechem do zgryzienia?

Najprostsze do spełnienia będą zadania związane z działaniami o charakterze legislacyjnym. W tej kwestii śmiało mogłam obiecać polskiej mniejszości narodowej, że jej postulat poszerzenia możliwości opiniowania poszczególnych ustaw w pełni koresponduje z zamysłami ministra Dienstbiera. Jego zdaniem, głos ugrupowań, których omawiane zmiany prawne dotyczą, powinien być lepiej słyszalny już na etapie przygotowań projektów ustaw. Za stosunkowo – w cudzysłowie – łatwe uważam też sformułowanie stanowiska odnośnie sposobu liczenia członków mniejszości narodowych przez Czeski Urząd Statystyczny oraz uwzględnienia go później w planach legislacyjnych na 2015 rok. Bardziej złożonym problemem jest kwestia finansowania działań mniejszości narodowych, a konkretnie redystrybucji środków finansowych ze strony ministerstw poszczególnym mniejszościom narodowym. Za najtrudniejsze do rozwiązania zadanie uważam natomiast sprawę rekompensaty za majątki polskich organizacji. Sprawę tę obiecałam wyjaśnić ministrowi Dienstbierowi, w związku z czym polska mniejszość narodowa może spodziewać się uzasad-



Wiceminister Kateřina Valachová w Kongresie Polaków.

nionej odpowiedzi zarówno za pośrednictwem Rady ds. Mniejszości Narodowych, jak i bezpośrednio od pana ministra. Jeżeli dobrze zrozumiałam, polska mniejszość narodowa nie zamierza ze swoich żądań rezygnować i będzie je wysuwać dopóty, dopóki nie otrzyma ostatecznej odpowiedzi. Z czym oczywiście się liczymy.

Jaka jest szansa na pozytywną odpowiedź?

W odróżnieniu od innych spraw, jak na przykład uwzględnienie specyficznej sytuacji szkolnictwa polskiej mniejszości narodowej w przyszłej komunikacji z ministerstwem szkolnictwa, w których od razu mogłam obiecać swoje poparcie, możliwość zwrotu majątku polskich organizacji zabranego w okresie powojenny musiałam odrzucić, jeśli miałyby to oznaczać rozszerzenie ustaw restytucyjnych czy przełamanie Dekretów Beneša. Niemniej jednak jestem gotowa rozmawiać z polską mniejszością narodową o tym, jaki charakter miały wspomniane polskie organizacje, oraz w jaki sposób państwo czeskie mogłoby w tej sytuacji

wesprzeć prawa polskiej mniejszości narodowej w realizacji jej celów na polu kultury oraz umacniania dobrych stosunków wzajemnych.

Z racji swoich obowiązków jest pani w kontakcie również z innymi mniejszościami narodowymi w Republice Czeskiej. W czym, pani zdaniem, tkwi specyfika polskiej mniejszości narodowej?

Polska mniejszość narodowa skupiona jest na niewielkim obszarze, jakim są tereny przygraniczne Śląska Cieszyńskiego. Tu ma swoją długą historię, w której – jeśli chodzi o wzajemne stosunki polsko-czeskie – pozytywne wydarzenia są bardziej widoczne od tych negatywnych. Polska mniejszość jest ponadto jedyną mniejszością narodową, która ma dobrze zorganizowany system edukacyjny sprawdzający się na wszystkich etapach kształcenia. To pozytywny sygnał również dla całej Republiki Czeskiej, że w istniejących uwarunkowaniach prawnych w ten sposób można rozwijać własną tożsamość narodową. Polskiej mniejszości się to udaje.

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

Zaproszenie do Koliby Wydawców

Gorolski Świątka to przede wszystkim ludowa muzyka oraz tańce z naszego regionu i wielu stron świata. Od 1993 lat jednak „Gorol” kojarzy się również z polskimi książkami. Od 21 lat przywozi je do Lasku Miejskiego w Jabłonkowie Zenon Wirth z Czeskiego Cieszyna, właściciel Klubu Polskiej Książki i Prasy.

Jak się zaczęła ta pana przygoda z książką na „Gorolu”?

Zacząło się od wizyty przedstawicieli kilku znaczących polskich wydawnictw, m.in. Wiedzy Powszechnej, WNT, PIW, Arkad czy Ossolineum, którzy na zaproszenie mojej firmy, wówczas Hurtowni Księgarskiej „Alfa” z Bielska-Białej, przyjechali nad Olzę w 1992 roku. Odwiedzili oni Kongres Polaków, Dom Polski w Ostrawie, a zawitali również na Gorolski Świątka. Ta impreza wydawcom niezmiernie się spodobała i postanowili za pośrednictwem naszej firmy wejść z polską książką na rynek zaolziański, także na „Gorolu”. Po raz pierwszy sprzedawaliśmy polskie książki na Gorolskim Świątku w sierpniu 1993 roku.

Wtedy jeszcze jednak nie było Koliby Wydawców. Kiedy ta powstała?

Dopiero w 1995 roku. Przez pierwsze dwa lata naszym sto-



Koliba Wydawców na Gorolskim Świątku.

iskiem był brezentowy namiot w centrum Lasku Miejskiego. Byliśmy więc bardzo uzależnieni od pogody, bo kiedy zaczęło lać, to musieliśmy sporo się uwijać, żeby uchronić książki przed deszczem. Wybudowaliśmy więc z wydawcami stylową chatkę góralską.

Przez te 21 lat wasza oferta bardzo się poszerzyła...

Kiedy rozpoczynaliśmy jako hurtownia „Alfa” w namiocie, a później w Kolibie, oferta była raczej skromna, a raczej nie prezentowaliśmy książek wydawanych na Zaolziu. Ofertę mogliśmy poszerzyć głównie po roku 2004, kiedy to otworzyliśmy księgarnię w Czeskim Cieszynie, czyli Klub Polskiej Książki i Prasy. Od dziesięciu lat proponujemy więc gościom

Gorolskiego Świątka zarówno szeroki wachlarz książek ukazujących się w Polsce, jak i tych regionalnych wydawanych po obu stronach Olzy. Można powiedzieć, że do Koliby przywozimy co roku jedną czwartą naszej czeskokieszyńskiej księgarni. Książka na „Gorolu” cieszy się bowiem ogromnym zainteresowaniem. Przez Kolibę przewija się zawsze 2-3 tys. czytelników, bo przychodzą tam również ludzie, którzy w ciągu roku nie zawiatają do nas ani razu. Poza tym organizujemy spotkania z autorami, podczas których można zdobyć do książki ich podpis.

Koliba będzie otwarta podczas 67. Gorolskiego Świątka w sobotę i w niedzielę. Co zaproponujecie gościom imprezy w tym roku?

Oferta będzie jak zwykle bogata. Z tych regionalnych przywieziemy m.in. książki Renaty Putzla-cher, Bogdana Górniaka, Jolanty Jurgały-Jureczki „Tajemnice pro-

wincji” czy wznowiony „Pamiętnik starego nauczyciela” Jana Kubisza. Będą najnowsze książki Andrzeja Sapkowskiego, Jerzego Pilcha lub Katarzyny Grocholi. Jeśli zaś chodzi o spotkania promocyjne, to w sobotę będzie to od godz. 15.00 promocja książki „Nasza kuchnia” Walburgi Fojcikowej połączona z degustacją zainspirowanych nią potraw, a publikację będzie można zdobyć za wyjątkowo atrakcyjną cenę – 199 koron. W tym samym czasie swoje książki będą podpisywać: Jarosław Jot-Drużycki („Hospicjum Zaolzie”) oraz Andrzej Drobik („Rozmowy o Śląsku Cieszyńskim”). Natomiast w niedzielę będzie można zdobyć także podpisy Eweliny Szućcik („Ziemia roz-tomiła”) i Karola Mrózka („Wywiady ze zwierzętami”). Dodam, że dzieci będą mogły po raz ostatni skorzystać przy zakupie książki ze zniżki w ramach akcji „Książka za świadectwo”.

JACEK SIKORA

GŁOSIK

»Wakacyjne przedszkole«

Lipiec dobiega końca, a wraz z nim dla przedszkolaków z Czeskiego Cieszyna kończy się czas wesołej zabawy w „wakacyjnym przedszkolu”. Jak zwykle w okresie letnim przez miesiąc otwarte jest jedno z przedszkoli w mieście – a uczęszczają do niego dzieci z wszystkich części miasta. W tym roku letni dyżur pełni placówka na Rozwoju, przy ulicy Akacjiowej.

Lipcową pogodą była tego roku raczej kapryśna, ale kiedy tylko wyjrzało słońce, dzieciaki koryzystały ze świeżego powietrza. Kiedy Głosik i Ludmiłka zajrzeli na Rozwój we wtorkowe przedpołudnie, dzieci akurat wesoło bawiły się w ogrodzie. Większość z nich szczególnie chętnie pluskała się w nadmuchiwanym basenie, ale w dużym przedszkolnym ogrodzie jest jeszcze wiele innych możliwości do zabawy. Jak powiedziała Głosikowi i Ludmiłce nauczycielka Iłona Hudeczek, w tym roku do „wakacyjnego przedszkola” zapisanych jest 34 dzieci. – Mamy nadzieję, że pogoda będzie nam sprzyjać do końca tygodnia. Spędzimy ten czas w ogródku: w basenikach, na kocach, bawiąc się. Mamy piłki i różne zabawki, są atrakcje w ogrodzie – powiedziała pani Iłona. A co dzieciaki robią w salach w przedszkolu? – To przecież wakacje! Nie obowiązuje nas żaden program nauczania, po prostu bawimy się, rysujemy, stawiamy konstrukcje z klocków, wszystko odbywa się na luzie, żeby dzieci mogły wypocząć – dodaje nauczycielka. W naszym krótkim fotoreportażu możecie zobaczyć, jaka fajna zabawa jest latem w przedszkolnym ogrodzie.

(ep)



Kiedy pogoda dopisuje, przedszkolaki na Rozwoju spędzają czas w ogrodzie.



W ciepłe dni najlepiej jest wskoczyć do basenu...



A kto nie chce się zmoczyć, zawsze znajdzie inną zabawę.

Zdjęcia: ELZBIETA PRZYCZKO

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Każdy z nas jest inny

W naszej szkole w Orłowej-Lutyni w tym roku był realizowany projekt pod nazwą „Każdy z nas jest inny”. Miała na celu uświadomienie dzieciom, że osoby niepełnosprawne są pełnoprawnymi członkami naszego społeczeństwa – mają tylko szczególne warunki życia, których oczywiście same nie wybrały.

Mieliśmy możliwość spotkać się z osobami słabowidzącymi: w lutym odwiedziły nas panie z Klubu Niewidomych i Słabowidzących. Pod ich kierownictwem pisaliśmy pismem Braille’a na specjalnej maszynie, graliśmy w gry przeznaczone dla dzieci niewidomych i dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy.

Przez cały rok szkolny zbieraliśmy zakrećki od plastikowych butelek. W kwietniu przyjechał po nie ze swoją mamusią Tadzik, który jest dzieckiem niepełnosprawnym. Uczniowie mogli się zapoznać z chłopcem,

a od jego mamusi dowiedzieli się o przedszkolu i szkole dla dzieci niepełnosprawnych oraz o różnych wspomagających je terapiach, np. o canisterapii lub felineoterapii, które mogły być zrealizowane również dzięki pomocy naszych uczniów (zbieraniu zakrećek).

Pod koniec roku szkolnego na zajęciach z wychowania plastycznego mówiliśmy o sztuce i o malarzach niepełnosprawnych, obejrzelśmy niektóre ich dzieła. Później zrealizowaliśmy specjalne zajęcia w naszym ogródku szkolnym: malowaliśmy stopami lub ustami. Uczniowie pracowali z zapalem. Nie było to wcale takie łatwe, ale powstały ciekawe prace. Każdy sam decydował, co namaluje. Pracowaliśmy parami – jedna osoba malowała, druga pełniła funkcję asystenta. Później nastąpiła zamiana ról. Dzieci same wymyślały swoje techniki i świetnie się bawiły, ale też dużo się nauczyły.

W przyszłym roku szkolnym nadal będziemy zbierać zakrećki dla Tadzika.

ka. I może odwiedzą nas znów nasze znajome z Klubu Niewidomych. Pa-

nie obiecały następnym razem przeprowadzić psa-przewodnika. Bardzo

się cieszymy na to spotkanie.

Barbara Kolorz



KRZYŻÓWKA

Uwaga! W czasie wakacji krzyżówki publikujemy co tydzień. Nagrodę książkową wylosujemy jednak dopiero we wrześniu spośród wszystkich poprawnych odpowiedzi nadesłanych w czasie wakacji. To znaczy, że im więcej krzyżówek rozwiążecie, tym większą będziecie mieli szansę na wygraną. (ep)

1. Miasto ze smokiem 2. Gdy na nim jesteś, to wyżej już nie wejdiesz 3. Tradycyjne góralskie obuwie skórzane 4. Największy gatunek owada występujący na naszym obszarze 5. Magiczna pałeczka, niezbędne wyposażenie każdego czarodzieja 6. Ciągnik rolniczy 7. Pierwiastek potrzebny dla mocnych kości 8. Właściciel zaczarowanej lampy 9. Śpi z głową w dół 10. Musiał się zmierzyć z czterdziestoma rozbójnikami 11. Ciemne zwiastują deszcz 12. Olej produkowany z oliwek 13. Przenośne naczynie z długim „dziubkiem” do podlewania roślin 14. Kaczka, co mieszkała opodal krzaczka 15. Najwyższy szczyt Tatr 16. Mięczak z muszlą 17. Cukrowa lub kosmetyczna 18. Siedzenie dla króla.

1								
		2						
		3						
		4						
5								
6								
		7						
		8						
9								
10								
11								
12								
		13						
14								
		15						
16								
17								
18								



U progu nowego sezonu FNL

Z ambicjami, ale też z pokorą szykują się do nowego drugoligowego sezonu piłkarze Karwiny i Trzyńca. Obie drużyny przeżyły letni okres przygotowawczy bez większych zawirowań. Naszym zespołom udało się też sprawdzian generalny przed startem pierwszej kolejki. Trzyńczanie pokonali w I rundzie Pucharu FAČR 2:1 dywizyjny Hawierzów, a Karwina uporała się na wyjeździe z beniaminkiem czwartej ligi, Kozłowicami 2:0. Weekendowi rywale postawią jednak poprzeczkę znacznie wyżej.

NAD OLŻĄ POSPOLITE RUSZENIE

Karwiniacy na pierwszy ogień podejmują w sobotę nieobliczalny Most. Trudno też przewidzieć, co zrobi z ekipą Jozefa Webera zmiana godziny rozgrywania domowych spotkań. Karwina w nowym sezonie będzie grała u siebie zawsze przed południem, o godz. 10.15. Ten model z powodzeniem stosowany jest pod Jaworowym, w Karwinie przyzwyczajeni byli jednak do niedzielnych, popołudniowych meczów. Inauguracyjną kolejkę zaliczą podopieczni Jozefa Webera na stadionie w Raju, ale w trakcie sezonu przeprowadzą się na stadion w centrum miasta – na popularną Kovonę. A wszystko z powodu zakrojonej na szeroką skalę rekonstrukcji, a raczej budowy nowego stadionu w Raju, który po kolaudacji spełniać będzie wymogi pierwszej ligi.

– Pierwsza liga to na razie tylko taka piękna wizja. Obecnie skupiamy się na grze w ramach drugiej najwyższej klasy, do której podchodzimy z pełną pokorą – stwierdził nowy szkoleniowiec Karwiny, Jozef Weber. Były pierwszoligowy pomocnik zmienił w Karwinie doświadczonego Jozefa Mazurę, wpisując się w klimat ostatnich kilkunastu sezonów nad Olzą, gdzie trenerzy zmieniani są w trybie przyspieszonym. Głosy fachowców, a także kibiców Karwiny na temat zbliżającego się sezonu są podzielone. – Uważam, że trener Jozef Weber podąży w dobrym kierunku. W większej mierze stawia na wychowanków klubu, na młodych zawodników, nie boi się też nowych trendów w piłce nożnej. Potrzeba jednak czasu, by to wszystko zgrać w jedną, bezbłędnie działającą drużynę – powiedział nam Jan Zolich. Trener Orłów Zaozla regularnie odwiedza drugoligowe mecze z udziałem Karwiny. Można powiedzieć, że jest jednym z najwierniejszych fanów karwińskiego futbolu. – Staram się być na każdym domowym meczu. W lipcu obejrzałem też kilka sparingów, chociażby świetny występ z Wisłą Kraków. Z „Białą Gwiazdą” najlepiej zagraliśmy w drugiej połowie, wtedy też trener postawił na najsilniejszy skład. Podobają mi się zwłaszcza młodzi, złaknieni sukcesu piłka-



Drużyna Karwiny na starcie sezonu 2014/2015.

rze – dodał Zolich. Kadra Karwiny doznała wielu zmian. W dodatku tuż przed startem sezonu nad Olżą zameldowali się kolejni trzej nowi zawodnicy – doświadczony Tomáš Janiček (Mlada Bolesław) oraz duet młodych wilków – Filip Panák i Ján Hatok. Panák, który ostatnio grał w Bilowcu, wzmacni siłę rażenia ofensywy. Z kolei Janiček przydatny będzie w linii pomocy, a Hatok w obronie. – To piłkarze, którzy znajdują się w ścisłym gronie pretendentów do gry w podstawowej jedenastce – ocenił dyrektor sportowy klubu, Lubomír Vlk. Już wcześniej do Karwiny trafił m.in. doświadczony obrońca Jan Trousil, który najlepsze lata spędził w barwach Brna. Mieszanka młodości i doświadczenia może procentować. Czy będzie jednak wybuchowa, o tym przekonamy się dopiero za jakiś czas.

SZYKUJĄ SIĘ NA ZLIN

Na murawie jednego z faworytów drugiej ligi, ekipy Zlina, rozpoczną w sobotę sezon 2014/2015 piłkarze FK Fotbal Trzinec. Również pod Jaworowym doszło latem do zmiany w fotelu trenera. Karel Kula, który prowadził zespół w ubiegłym sezonie, skoncentruje się na obowiązkach menedżerskich na stanowisku dyrektora sportowego, a pałeczkę trenerską przejmie Marek Kalivoda. – To była po części wymuszona zmiana, bo nie byłem w stanie połączyć swoich me-

nedżerskich obowiązków w klubie z pracą trenerską. Z Markiem Kalivodą współpracowałem już w Karwinie, a więc nie był to strzał w ciemno. Marek należy do nowoczesnie myślących trenerów, z workiem dobrych pomysłów – powiedział „Głosowi Ludu” Karel Kula. Kalivoda w sobotę zawita z zespołem do Zlina, gdzie spędził ostatnie sezony. Mecz zaplanowany na godz. 19.00 również z tego powodu zapowiada się bardzo atrakcyjnie. – Tamtejsze środowisko znam na wylot. Wiem, czego można oczekiwać po grze Zlina. To jeden z faworytów drugiej ligi, podobnie jak Sigma Ołomuniec i Viktoria Žižków. U siebie zagrają ofensywnie, ale my też nie stoimy na straconej pozycji. Zresztą w Zlinie rzadko przegrywam. Na przykład z Karwiną udało nam się wygrać na boisku Zlina 1:0. Mam nadzieję, że ta pomyslna passa potrwa dalej – dodał Kalivoda. W Trzyncu nawiązano ścisłą współpracę z pierwszoligowym Banikiem Ostrawa. Przed sezonem udało się sfinalizować transfery Benjamina Vomáčka i Tomáša Vovesa, z Bazalów wypożyczono z kolei Patrika Kundrátkę i Jana Zawadę. Z Trzyncem trenuje również inny ostrawski napastnik – Tomasz Gomola. Wychowanek Spartaka Jablonek kilka lat temu należał do najlepszych strzelców młodzieżowych kadr Banika. Teraz ma szansę strzelać gole wśród zawodowców. Dobrej gry oczekują trenerzy od

tria René Dedič, Jan Lukáš, Ondřej Smetana, filarem zespołu powinien być ponownie doświadczony Pavel Malíř. W kadrze brakuje już m.in. napastników Tomáša Gavláka (F-M) i Radka Gulajeva (Linz). – Trudno przewidzieć, czy będziemy mocniejsi. Szczególnym znakiem nowej drużyny jest młody wiek sporej grupy zawodników. Zobaczymy, czy będzie to nasz atut – stwierdził Karel Kula.

JANUSZ BITTMAR

MFK OKD KARWINA

Bramkarze: Martin Lipčák, Martin Pastornický, Branislav Pindroch.

Obrońcy: Václav Cverna, Pavel Eismann, Ján Hatok, Mihailo Jovanović, Tomáš Knoetig, Jan Trousil.

Pomocnicy: Lukáš Budinský, Lukáš Duda, Matěj Fiala, Tomáš Janiček, Filip Panák, Erik Puchel, David Puškáč, Richard Vaněk, Jaroslav Zelený.

Napastnicy: Václav Juřena, Lukáš Kurušta, Lubomír Urgela.

Trener: Jozef Weber.

Przyszli: Trousil (Slovácko), Zelený (Hradec Králové), Budinský (Bohemians 1905), Limanovský (Hlucyn), Puškáč (Slavia Orłowa), Urgela (Myjava), Hatok (Preszów), Janiček (Mlada Bolesław), Panák (Bilowec).

FK FOTBAL TRZYNIEC

Bramkarze: Václav Bruk, Lukáš Paleček, Pavel Rohel.

Obrońcy: Marek Čelůstka, Lukáš Kubáň, Petr Lisický, Tomáš Matoušek, Martin Sporysz, Michal Velner, Benjamin Vomáčka, Jan Zawada.

Pomocnicy: Miroslav Ceplák, Michael Hupka, Petr Joukl, Patrik Kundrátek, Jaroslav Málek, Pavel Malíř, Martin Motyčka, Tomáš Voves.

Napastnicy: René Dedič, Tomasz Gomola, Jan Lukáš, Ondřej Smetana.

Trener: Marek Kalivoda.

Przyszli: Dedič (Žylina), Kubáň, Lukáš (Slovácko), Gomola, Kundrátek, Vomáčka, Voves, Zawada (wszyscy Banik Ostrawa), Rohel (Liskowice), Smetana (Elversberg), Sporysz (Slavia Orłowa).



Drużyna Trzyńca na starcie sezonu 2014/2015.

W SKRÓCIE

W BYSTRZYCY GÓRĄ HOKEIŚCI. Zwycięstwem ekipy hokeistów zakończył się pokazowy mecz na boisku w Bystrzycy, w którym zmierzyły się zespoły fanklubu HC Stalownicy Trzinec i hokejowych gwiazd Trzyńca. Hokeiści po bramkach Martina Adamskiego i Adama Rufera zwyciężyli 2:0. Zabawa na murawie w Bystrzycy odbywała się w strugach deszczu, pomimo to mecz obejrzało sporo kibiców z różnych zakątków Podbeskidzia. Hokeiści zrewanżowali się kibicom za ubiegłoroczną porażkę 0:1.

TEODORCZYK NA CELOWNIKU GENOA CFC. Włoski klub piłkarski Genoa CFC jest poważnie zainteresowany pozyskaniem Łukasza Teodorczyka – czytamy na łamach „Onet.pl”. Informację tę podała na swojej stronie internetowej jeden z najbardziej znanych włoskich dziennikarzy, Gianluca di Marzio. W grę wchodzi kwota 4,5 miliona euro. Teodorczyk należał w ubiegłym sezonie do najlepszych strzelców polskiej ekstraklasy. W barwach Lecha Poznań zdobył 20 goli. Polski piłkarz wcześniej znalazł się na celowniku takich klubów, jak FC Sevilla, Eintracht Frankfurt i RB Lipsk.

MAJKA DOCENIONY PRZEZ „THE GUARDIAN”. Brytyjski dziennik „The Guardian” wytypował grupę młodych perspektywicznych kolarzy, którzy w przyszłości mogą stanowić czołówkę zawodowego pelotonu – informuje „Eurosport.com”. Zdaniem słynnej angielskiej gazety jest to pokolenie kolarzy bez kompleksów. W tym gronie nie mogło oczywiście zabraknąć Polaka Rafała Majki, który w tegorocznej edycji TdF wygrał klasyfikację górską. Kolarz grupy Tinkoff-Saxo był pierwszym od 21 lat Polakiem, który wygrał etap Wielkiej Pętli. Wcześniej polscy kibice cieszyli się ze zwycięstwa Zenona Jaskuły w 1993 roku. Majka aż czterokrotnie stanął na podium tegorocznego Tour de France – dwukrotnie był pierwszy, raz drugi i trzeci.

SMOLAREK ZAKOŃCZYŁ KARIERĘ. – Wreszcie jestem zdecydowany ostatecznie powiedzieć stop – powiedział w wywiadzie dla „Przeglądu Sportowego” Euzebiusz Smolarek. Były gwiazdor reprezentacji Polski kończy piłkarską karierę. – Rok zastanawiałem się nad tą decyzją i wreszcie jestem zdecydowany ostatecznie powiedzieć stop. W ostatnim czasie już nawet nie szukałem klubu. Myślałem, że jakiś może znajdzie mnie, ale tak się nie stało. (jb)

NASZA OFERTA

HC STALOWNICY TRZYNIEC – TYGRYSY LIBEREC (dziś, 17.00). Hokejowy sparing rozegrany zostanie w nowej Werk Arenie, której oficjalne otwarcie przewidziane jest na początek września. Dla Trzyńca będzie to pierwszy mecz kontrolny w letnim rozkładzie jazdy.

HC STALOWNICY TRZYNIEC – HC OŁOMUNIEC (jutro, 11.00). Również drugi mecz towarzyski zagości w piątek w nowej Werk Arenie usytuowanej przy ul. Frydeckiej w Trzyncu. Stalownicy podejmują w nowej hali beniaminka ekstraklasy z Ołomuńca. (jb)